

Górnicy stosujcie szeroko nowe formy współzawodnictwa pracy!



SŁOWO GÓRNIKA

Gazeta zakładowa kop. Gen. Zawadzki

Organ Podst. Org. Part., Rady Zakładowej i Dyrekcji kop. Gen. Zawadzki
Nr 2 (17) Dąbrowa Górnicza, dnia 31 stycznia 1953 r. Cena 10 gr.

Walka o węgiel trwa

Rozpoczynając realizację 4 roku Planu 6-letniego założyliśmy naszą kopalnię, postanowiliśmy wykonywać swoje zadania rytmicznie.

W naszych obecnych warunkach pracować rytmicznie było trudno. Skurczenie frontu odbudowy i trudności z transportem i zamułką, to poważny hamulec rytmiczności. Ale nasza załoga, aktywna partyjna, związkowa i gospodarcza, po przemyśleniu sytuacji postanowili bić o węgiel wygrać. Rozpoczęła się mobilizacja wszystkich rezerw, sięgnięto do niezawodnego oręża, do wzmocnienia i pogłębienia pracy masowo-politycznej.

Podstawowa Organizacja Partyjna i Rada Zakładowa zmobilizowały swój najlepszy aktyw, który tam głęboko po ziemi widząc żywych ludzi i ich trudności, odrzucał i na gorąco bił się o realizację słusznego postanowienia danego sobie przez załogę na początku miesiąca.

Nasi najlepsi górnicy jak: Bączak, Gradzik, Cichopek, Widur, Kwiecień, Napora i wielu innych, pierwsi doceniając słusność uchwały z dnia 3 stycznia rzucili hasło

walki o węgiel. Posypały się zobowiązania przekroczenia mocy produkcyjnych przodka. Wzrastały wykony 110 proc., 115 proc., 125 proc., i 146 proc. normy osiągały nasze przodujące zespoły. Po raz pierwszy od szeregu miesięcy osiągnęliśmy 100 proc. planu. Tak było w I i II dekadzie miesiąca. Codziennie płynęły z głośnika Radio — Studio zwycięskie meldunki, codziennie „Błyskawica“ mobilizowała załogę, zespoły i oddziały do walki o węgiel.

Dyrekcja i dozór techniczny wspólnie z aktywnymi i górnymi szukali najlepszych form mobilizacji. Walka o plan stała się zadaniem dnia dla całej załogi. Pracownicy umysłowo widząc ogromne poświęcenie całej załogi, równie aktywnie włączyli się do walki o węgiel i pracowali na dole, dając wiele ton węgla. Realizacja III dekady miesiąca rozpoczęła się szczególnie, zadania dzienne wykonywane były zgodnie z planem, ale kapryśna zima w ostatnich i decydujących dniach zastała nas na wielu odcinkach nieprzygotowanymi.

Gwałtowny spadek tempe-

ratury i opady śnieżne, sparałizowały transport na powierzchni, zawiodła dostawa piasku.

Nie ma już wiele czasu na szukanie przyczyn nieprzygotowania do tego rodzaju niespodzianek. Tylko znów pełna mobilizacja ludzi na powierzchni pomoże nam pokonać i te trudności.

Pisząc ten artykuł widzę przez okno, ciemne sylwetki na torach, — to pracownicy powierzchni, pracownicy u-

mysłowi odśnieżają tory. Pomagają swoim towarzyszom górnikom, którzy na dole realizują swoje zobowiązania.

Ogromna praca aktywnego partyjnego, związkowego i gospodarczego nie poszła na marne — rozbudziła bowiem wśród całej załogi świadomość, że sprawa planu jest sprawą wszystkich pracowników kopalni. Taka mobilizacja jest konieczna bo walka o węgiel trwa. (T.F.)

Czeka nas poważne zadanie

Wielu członków naszej załogi, po zapoznaniu się z treścią uchwały Rady Ministrów z dnia 3. 1. 1953 r. i po otrzymaniu informacji wyjaśniających uchwałę dochodzi do wniosku że przejście na pracę akordową jest pod wieloma względami korzystniejsze, niż praca dniówkowa.

W przejściu na akord widzą oni możliwości dalszego zwiększenia swych zarobków.

To, że sprawa podniesienia gospodarki narodowej i zwiększenia zarobków jest sprawą ważną, świadczy postawa wielu naszych czołowych górników jak: Cichopek, Bączak, Gradzik i wielu innych, którzy przechodząc na nowe formy współzawodnictwa, podkreślają, że ich zobowiązania przynoszą gospodarce narodowej wiele dodatkowych ton węgla, a ich zarobki poważnie wzrosną. Poważna część naszej załogi pragnie „doszlusować“ do czołówek i pragnie przejść na system pracy akordowej. Dlatego właśnie aktyw partyjny, związkowy i gospodarczy musi rozwinąć rozbudżającą się świadomość wśród załogi i służyć jej radą i pomocą w przechodzeniu na nowy system pracy. Inicjatywę robotniczą trzeba stale rozwijać i stwarzać jej odpowiednie, sprzyjające warunki.

Agitatorzy partyjni, grupy partyjne, związkowe mają na tym odcinku wiele do zrobienia. Kierownictwo zakładu a zwłaszcza dział normowania pracy winien być należycie przygotowany do podjęcia i rozwijania zdrowej inicjatywy robotniczej.

Kierownictwo organizacji partyjnej, związkowej i Dyrekcja winny pamiętać, że uchwała Rady Ministrów z dnia 3. 1. 1953 r. stworzyła warunki do zwiększenia wydajności pracy — głównego warunku systematycznej realizacji zadań produkcyjnych.

Realizacja zadań produkcyjnych jest przecież główną naszą troską, jest tematem naszych zebrań i narad.

Świadoma i ofiarna załoga naszej kopalni swoją postawą i umiłowaniem Ojczyzny chce stać się znów przodującą załogą i zdobywać sztandar przechodni jak w ubiegłych latach. Dlatego trzeba górnikom pomóc i robić wszystko aby ich zapał i chęć do pracy wydały owoce w postaci rytmicznego wykonywania planów produkcyjnych.

Najlepsi pokierują pracą Rady Zakładowej

W dniu 19.1.1953 r. odbyło się plenarne zebranie aktywnego związku w którym dokonano wyboru Prezydium Rady Zakładowej.

W wyniku głosowania na przewodniczącego Rady Zakładowej wybrano znanego nam dobrze tow. Bolesława Szczepanika. Jego zastępcą został zasłużony przodownik pracy i zastępca posła na sejm tow. Franciszek Bączak. Sekretarzem Rady Zakładowej wybrano tow. Jana Wiczorka b. działacza KPP skarbnikiem został tow. Józef Gzyl. Młodzież reprezentować będzie w naszej Radzie Zakładowej kol. Stanisław Matysiak.

Jak widać z powyższego, załoga nasza potrafiła wyciągnąć słuszne wnioski z pracy poprzedniej Rady Zakładowej i wybrała swoich reprezentantów spośród najlepszych i cenionych ludzi.

Nie ulega wątpliwości, że w tym składzie Rada Zakładowa dokona przełomu w swej działalności, z tym wszyscy się liczą i oczekują wiele zmian na lepsze

Nową Radę Zakładową czeka obecnie poważne zadanie — powołania do życia komisji strukturalnych, które pokierują pracą związkową w naszej kopalni. Trzeba aby i tu wybrać ludzi najbardziej odpowiednich bo od ich pracy zależeć będą wyniki.

Jeśli Rada Zakładowa zrealizuje wszystkie wnioski ja-

kie zostały wysunięte na zebraniu wyborczym to należy oczekiwać bardzo wyraźnej poprawy na odcinku życia związkowego.

Byłoby również wskazane aby opiekun z ramienia okręgu ZZG tow. Grybski więcej się starał instruować aktywistów związkowych i pomagał im łamać trudności oraz wskazywał na niedociągnię-

cia powstałe najczęściej z braku doświadczenia.

Nam pozostaje tylko życzyć nowej Radzie Zakładowej owocnych wyników pracy, pełnego sukcesu w mobilizacji załogi do wykonania zadań produkcyjnych, oraz zwiększenia troski o życie kulturalne, bytowe i socjalne naszej załogi.

K. H.

Młody oddział — młodzi ludzie

Najmłodszym oddziałem produkcyjnym na naszej kopalni jest oddz. VI powstały w końcu ub. roku. Przygotowanie tego oddziału do zadań produkcyjnych, wymagało wiele wysiłków ze strony kierownictwa i pracującej w nim załogi. Z przygotowań tych, pokonując wiele trudności — załoga wyszła zwycięsko. Umożliwiło to rozpoczęcie całkowitej rytmicznej roboty po usunięciu kilku braków natury administracyjnej. Przystąpiono do obłożenia robót wszystkimi ludźmi, na skutek tego oddział rozpoczął normalną pracę. Obecnie przed załogą tego oddziału stoi poważne i zaszczytne zadanie — zadanie wysyłania setek ton węgla na powierzchnię w trosce o plany całej kopalni.

Oddział ten to oko w głowie Zarządu Zakładowego ZMP., gdyż większość załogi to przeważnie ZMP-owcy.

Jest tam i wielu aktywistów ZMP-owskich, którzy zgłosili się z chwilą, gdy do-

szły ich słuchy, że oddział ten ma być oddziałem młodzieżowym. Należy wspomnieć również i o Dyrekcji, która widząc starania młodzieży, bardzo wiele jej pomogła, a zarazem zapewniła o dalszej jak najdalej idącej pomocy. W samej brygadzie kol. Kroguła Stefana pracuje 12-tu ZMP-owców między innymi jest tam kol. Sitarek Marian z pionierskiego zaciągu ZMP na węgiel.

Bojowa młodzież tego oddziału wykonywała na obrywce 190 proc. normy i nie obniżyła jej przy normalnej produkcji. Możliwości ku temu są, zapału i entuzjazmu młodzieży nie brakuje, wiedzą bowiem, że na węgiel czeka cała Polska, czeka rozbudowywać się przemysł. Myślimy, że w najbliższym numerze podkreślimy to cyframi, cyframi które powiedzą za siebie, cyframi — które młodzież będzie zmieniać na coraz to wyższe, by pokazać jak kocha swój kraj i jak ją wychowuje organizacja ZMP-owska.

Najlepsi w zawodzie w IV kwartale 1952 r.

Indywidualnie na chodniku:

	zob.	wyk.
Władysław Łukasik, górnik	120%	159%
Józef Madej, mł. górnik	120%	159%
Stanisław Sawikowski, ładowacz	150%	187%

Zespół chodnikowy:

Władysław Januszek	150%	187%
--------------------	------	------

Indywidualnie na ścianie:

Feliks Czernada, górnik	115%	132%
Zdzisław Hyla, mł. górnik	115%	132%
Franciszek Pawlak, ładowacz	115%	132%

Brygada ścianowa:

Józef Grobelny	124%	150%
----------------	------	------

Brygada ścianowa z przekł.:

Franciszek Rus	124%	160%
----------------	------	------

Przekładka:

Józef Jedynak	180%	259%
---------------	------	------

Tamiarz:

Józef Grabowski	180%	291%
-----------------	------	------

Rytmiczna praca zapewnia wykonanie planu

—To, że nasz oddział stał przez 5 godzin nie może spowodować zawalenia się planu produkcyjnego naszej kopalni — mówił Stefan Rybacki. — Nie dopatrzyl się urządzeń mechanicznych nie dostarczyli na czas drzewa i macie skutki.

— Ale to nic, jakoś wydajemy. Nie? —

Spojrzał na zebranych wokół niego towarzyszy z grupy związkowej rozżalonym wzrokiem i dodał:

— Ty Franek — jako mąż zaufania — powinienes to sam zrozumieć. Chwalileś nas przecież, że robota w naszej brygadzie leci dobrze i że jest naszą dużą zasługą wykonanie planu z nadwyżką w zeszłym miesiącu. Teraz dopiero początek miesiąca, więc nie ma się co denerwować, przyłożymy się do roboty i będzie wszystko dobrze.

— Nie, nieprawda, nie jest i nie będzie dobrze jeśli będziemy tak rozumować jak ty. — Odpowiada Franek.

— Z tego, że tak mówisz wynika, że nie czytałeś co powiedział tow. Malenkow na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Mówił on: „Jedną z głównych przyczyn niewykonania planów państwowych jest nierównomierna produkcja przedsiębiorstw w ciągu miesiąca. Partia zwracała nieraz uwagę działa czy placówek gospodarczych na to niedociągnięcie. Jednakże jeszcze teraz wiele przedsiębiorstw pracuje zrywami. Nieomal połowę planowej produkcji miesięcznej

wykonują one dopiero w trzeciej dekadzie“.

— Tak samo jak u nas — wtrąca się Janek — słyszałem jak mówił inżynier, że gdyby produkcja u nas szła cały miesiąc tak jak w ostatniej dekadzie, to machnęli byśmy jak nie 105 proc. planu, a tak, to zrobiliśmy zaledwie 100 proc. z ułamkiem.

— I nie możemy oddać długu naszemu Państwu Ludowemu, który zaciągnęliśmy przez niewykonanie planu przez szereg miesięcy.

— Dodaje zapalczywie Leon: — Przez takich jak ty lekkomyślnych i wybaczących szybko bumelantom i nierobom.

Tak Stefan.

— Tak? mówi Franek — posłuchaj więc co dalej powiedział tow. Malenkow: „prowadzi to do niewykorzystania mocy produkcyjnej, do stosowania pracy nadliczbowej, do wzrostu ilości wybrakowanej produkcji i zakłóca pracę przedsiębiorstw uzupełniających się“.

— To prawda, czysta prawda — podchwytuje najstarszy spośród całej grupy — Józef Wolski. I ciągnie dalej:

— Chłopaki, pamiętacie jak nasze żony narzekały w ostatnich miesiącach że mało zarabiamy?

Przecież nie można było inaczej, gdy myśmy nie wykonywali planu rytmicznie, i na codzień zarabialiśmy mało. A ile było klótni ze sztygarami, że nie ma zarobku.

Co byś powiedział Stefan, gdyby tak twój zegarek cho-

dził raz szybko, raz powoli? Powiedziałbyś, że jest do niczego, że trzeba go naprawić i my też swoją pracę musimy naprawić, bo jest zła, bo przynosi szkodę nam wszystkim.

— Tak jest — odezwało się kilka naraz głosów — musimy pracować lepiej rytmicznie, jak w zegarku, według planu dziennego. Czas skończyć z bumelantami i obibokami!

— Przekonałście mnie, towarzysze! — mówi poważnie Stefan.

— Nie miałem racji, źle rozumowałem. Ale musimy się naradzić wszyscy nad tym, jak wykonać swoje plany dzienne z nadwyżką. Proponuję zebranie naszej grupy na jutro, pomyślimy jak i co i zdecydujemy! —

— Racja — mówi Franek — mąż zaufania grupy — kto za wnioskiem towarzysza Stefana?

— Zgoda — odpowiedzieli wszyscy — jutro naradzimy się. T. P.

Ze wspomnień robotniczych

Tak było 8 lat temu

Nasza kopalnia, która przed wojną była w posiadaniu rekinów przemysłowych Towarzystwa Francusko-Włoskiego posiada bogatą tradycję, tradycję jakich wiele kopalń zagłębiowskich na pewno nie posiada.

Któż ze starych górników nie pamięta wielkich strajków węglowych, którymi kierowali ludzie naszej załogi. Nie straszne im były palki policyjne, nie pomagała nawet prefidna i rozbijacka robota jaką prowadzili slugusi sanacji w ruchu robotniczym PPS — prawica. Wytrwale i nieugięcie walczyli o prawa robotnicze. Wściekła nagonka i antynarodowa polityka rządów sanacji doprowadzała jednak nasz kraj do upadku, a tysiące robotników wpychała w ramiona nędzy i upodlenia.

Tymczasem kapitaliści bogacili się i trwonili pieniądze zroszone potem i krwią robotnika, hulali po „Lazurowym Brzegu“ rozbijali się w „Monte — Carlo“. Obca im była nędza i poniewierka robotnika. Nie wzruszał nikogo fakt, że większość robotników zamieszkiwała, piwnice, sutereny i

lepianki. Niedola i barbarzyński ucisk został jeszcze bardziej zwiększony z chwilą zagarnięcia naszej Ojczyzny przez hordy hitlerowskie. Na nic się zdały pompatyczne zapewnienia ówczesnych władców Polski, że „ani guzika nie damy“.

Mimo niezwyklego bohaterstwa prostego żołnierza, zdrada rządu wydała nasz kraj na łup hitlerowskim hordom. Rozszalał się dziki terror okupanta szczególnie w stosunku do robotników. Męcząca praca po 12 godzin, wywożenie do Oświęcimia — to codzienny chleb dla klasy robotniczej.

Przeżywając te wszystkie upodlenia, tak przed wojną jak i w czasie okupacji — my robotnicy uprzytomniłiśmy sobie kto jest naszym przyjacielem i skąd należy oczekiwać wyzwolenia.

W ciemną noc okupacji najlepsi synowie narodu postanowili walczyć z okupantem na śmierć i życie.

PPR skupiając w swych szeregach najlepszych synów klasy robotniczej, działając

konspiracyjnie wyjaśniła masom charakter toczącej się wojny i mobilizowała najlepszych i najofiarniejszych do walki z okupantem.

Również na terenie naszego miasta działała wówczas PPR a członkami jej byli w większości górnicy naszej kopalni. Znałe są wypadki kiedy nasi ludzie tow. tow. Wacławik, Kucharczyk, Soska i inni przynosili z narażeniem życia — „bibułę“ i najświeższe wiadomości z frontu. Tym czasem zwycięska Armia Czerwona pędziła wroga na zachód. Przed towarzyszami stało zagadnienie ochrony warsztatu pracy — kopalni.

Na tajnych zebraniach, gdzie wartę pełnili najczęściej nasze żony, omawiano plany działania.

Trzeba było być czujnym, bandy WIN-owskie i niektórzy członkowie AK „węszyli“, podobnie jak hitlerowcy. Nareszcie nadeszła długo oczekiwana chwila.

W nocy z dnia 26 na 27 stycznia 1945 r. powstał Komitet, którego zadaniem było na tychmiastowe uruchomienie kopalni i zabezpieczenie jej przed ewentualnym zniszczeniem. W skład komitetu weszli między innymi tow. tow. Soska, Wacławik, Kucharczyk, Klecz, Nowicki, Czerny, Janicki, Pietrkowski i inni. Każdy z nich posiadał zadanie np. tow. Wacławik odpowiadał za całość urządzeń na dole i powierzchni. Tow. Kucharczyk odpowiadał za biuro, uruchomienie kotłowni i mobilizację załogi do pracy.

Już w dniu 29 stycznia 1945 r. zwołano zebranie gdzie dokonano wyboru I Rady Zakładowej, której przewodniczącym został tow. Soska a wiceprzewodniczącym tow. Kucharczyk.

Ofiarność tych i wielu innych ludzi i pomoc ZSRR pozwoliła na rozwój naszej kopalni. Coraz więcej węgla na potrzeby odbudowującej się gospodarki. W uznaniu zasług pionierów pracy zostali odznaczeni przez Rząd tow. Soska złotym krzyżem zasługi, Kucharczyk srebrnym krzyżem zasługi, Wacławik srebrnym i Nowicki srebrnymi krzyżem zasługi.

Obchodzimy teraz 8 rocznicę wyzwolenia Dąbrowy Górniczej i garść tych wspomnień niech nas jeszcze bardziej zmobilizuje do walki o pokój i socjalizm. Niech nigdy nie powtórzy się rok 1939 i okupacja.

Trzeba nam jeszcze bardziej niż dotąd wzmoczyć wydatność, bić się o każdą tonę węgla.

Rozwijając nowe formy współzawodnictwa pracy, wykonywać rytmicznie nasze plany dzienne i miesięczne.

Tak jak w ciemną noc okupacji byliśmy awangardą narodu, tak dzisiaj nasze miejsce na czele narodu zjednoczonego we Froncie Narodowym.

(—) Z. Szlowski

Na „Marsie“ też żyją ludzie

Szereg ludzi z naszej kopalni zadawało mi dość kłopotliwe pytanie. — Co słychać na „Marsie“? Widziałem że nie chodzi im o „Marsa“ krążącego w przestworzach, lecz o kopalnię „Mars“ należącą administracyjnie do naszej kopalni, ale nie potrafiłem im o tym naszym „Marsie“ nic powiedzieć. Bo co tu dużo pisać. Z kopalni „Mars“ Redakcja nasza otrzymuje bardzo mało informacji, można śmiało powiedzieć, że nie otrzymujemy żadnych wiadomości. Nie wiemy jakie mają trudności, z czym się borykają itd.

Ktoregoś dnia otrzymaliśmy jednak list z „Marsa“, otworzyłem szybko kopertę. Trzymałem w ręku notatkę napisaną przez tow. Juchockiego Władysława, pracownika kop. „Mars“ z dopiskiem o zamieszczeniu notatki w naszej gazecie. Wprawdzie było już za późno aby umieścić ją w numerze wychodzącym 15. 1. 1953 r, ale kolegium postanowiło zamieścić notatkę. A oto treść notatki:

„Dnia 11. 1. 1953 r. o godzinie 15-ej odbyło się uroczyste wręczenie paczek noworocznych dla dzieci, których ojcowie pracują na kopalni „Mars“. W sali cechowej przy pięknie ustrojonej choince, zebrała się działka wraz z rodzicami. Po krótkim zagajeniu przez przewodniczącego Rady Zakładowej towarzysza Piekarczyka, zabrał głos sekretarz POP tow. Stępień. — Mówił o różnicach jak było dawniej a jak dziś! Mówił o dzieciach koreańskich i innych żyjących w krajach kapitalistycznych. Mówił o trosce Państwa o każdego obywatela małego i dużego! Po przemówieniu tow. Stępnia nastąpiła część artystyczna. Wystąpienie chóru dziecięcego było miłą niespodzianką dla wszystkich. Chór wykonał

dwie piosenki ludowe z artystycznym rzadko spotykanym u tak młodych śpiewaków. Jest to zasługa tow. Budziarza, kierownika zespołu. Były także występy akordeonisty. Potem wiersze mawiane przez naszych maleńkich obywateli. Trzeba było słuchać, a było warto! Bo chyba poeta z takim ogniem i werwą mógłby tak deklamować. Były wiersze o Stalinie, o Pokoju, i górniku i żołnierzu, o choince i wielu innych. Każdy wierszyk jak i ich wykonawca otrzymał gorące i serdeczne oklaski.

Na zakończenie zjawił się nareszcie tak długo i niecier-

pliwie oczekiwany „Dziadek Mróz“. Z workiem pełnym słodyczy i książek. Nie taki jak to dawniej bywało, który najpierw kazał klęczeć a i różgał się nieraz oberwało! Działwa garnęła się do tego dobrego i starego „Dziadka Mroza“, który dawał takie słodkie cukierki i ładne książki. Z zadowoleniem i radośnie nasze pociechy szły z tatusiem lub mamusią do domu!“

Od Redakcji: Prosimy tow. Juchockiego o nadsyłanie notatek z terenu kopalni „Mars“ i zachęcamy innych do pisania do naszej Redakcji.

Uwaga! Uwaga! Zasilek dla nowoprzyjętych do pracy w przemyśle węglowym

Rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej z dnia 12. 11. 1951 r. w sprawie zmiany warunków nabywania uprawnień do zasiłków rodzinnych, przewiduje, że osoby które z własnej woli zmieniają miejsce pracy albo też zostają nowo przyjęte i dopiero rozpoczynają pracę mają prawo do zasiłku rodzinnego dopiero po przepracowaniu 3 miesięcy.

W stosunku do pracowników przechodzących do pracy w kopalniach węgla minister pracy i opieki społecznej rozporządzeniem z dnia 30. 4. 1952 r., ustalił odmienne stosowanie przepisów o warunkach nabywania uprawnień do zasiłków rodzinnych a mia nowicie:

Robotnicy nowoprzyjęci do pracy w kopalniach węgla, którzy zostali skierowani do tej pracy w ramach planowego werbunku siły roboczej lub przez organa Prezydium Rad Narodowych nabywają uprawnień do zasiłków rodzinnych bez obowiązku 3 miesięcznego wyczekiwania,

Rozporządzenie to obowiązuje od 1. 5. 1952 r.

W rozumieniu powyższego rozporządzenia prawo do zasiłku rodzinnego bez trzymiesięcznego okresu wyczekiwania mają tylko robotnicy nowoprzyjęci do pracy w kopalniach węgla, którzy przedtem bądź w ogóle nie byli zatrudnieni najmniej bądź też przechodzą do pracy w kopalniach węgla z innych zatrudnień skierowani przez Oddział Zatrudnienia Prezydium Rady Narodowej.

Przywilej ten nie dotyczy pracowników umysłowych.

Należy pamiętać, że prawo do zasiłku rodzinnego przedawnia się po upływie 6 miesięcy od chwili płatności.

UWAGA-

Zapowiedziany artykuł ob. dyrektora z przyczyn od nas niezależnych ukaże się dopiero 15 lutego br.

Nasza biblioteka świeci pustkami

W dzisiejszym numerze pomówimy o czytelnictwie na terenie naszego zakładu pracy.

Wiadomo wszystkim, że zakład nasz posiada bibliotekę. Trzeba by się jednak zastanowić nad tym, czy jest ona dostatecznie wykorzystana i czy książki znajdujące się w niej spełniają wyznaczoną im rolę?

Jak się więc przedstawia stan czytelników u nas?

Otóż na ogólną ilość zatrudnionych w naszym zakładzie — zaledwie 15 proc. korzysta z biblioteki.

Widzimy więc, że biblioteka nasza nie jest jeszcze należycie wykorzystana, że jeszcze zbyt duża ilość książek stoi na półkach w oczekiwaniu na naszych czytelników, aby móc spełnić swą rolę.

A jakąż to rolę mają i mogą spełniać książki?

Zapewne każdy z was, towarzysze, słyszał takie powiedzenie: „Książka to twój przyjaciel“, „książka — pomaga w zdobywaniu wiedzy“, „książka uczy i wychowuje“, „książka walczy o pokój“ i wiele innych.

Otóż te wszystkie powiedzenia rzeczywiście odzwierciedlają wielką rolę książki. Książka naprawdę uczy i wychowuje człowieka, pomaga mu w rozumieniu do-

konywujących się przemian społecznych w Polsce i świecie, pomaga mu w zdobywaniu wiedzy i podnoszeniu kwalifikacji zawodowych, tak potrzebnych przy realizacji wielkich zadań naszego planu gospodarczego, a w odniesieniu do nas — planu gospodarczego naszego zakładu.

Przecież musimy zdawać sobie jasno sprawę z tego, że aby pracować lepiej i wydajniej trzeba ciągle podnosić swoje kwalifikacje, trzeba poznawać nowe metody pracy.

W naszej bibliotece znajduje się wiele naprawdę cennych i dobrych książek.

Znajdziemy tam literaturę piękną i książki naukowe. Wiele książek radzieckich, umożliwi wam poznanie Kraju Rad i jego bohaterskich ludzi.

Każdy z nas może czytać to co mu odpowiada, co mu może zrozumieć wiele rzeczy, których jeszcze dzisiaj nie rozumie.

Dla informacji podaje się że biblioteka nasza mieści się w „Domu Górnika“ na Koszelewie, i otwarta jest codziennie, od godz. 16 do 18-ej. A więc już jutro zapisujemy się do biblioteki i czytamy przez długie zimowe wieczory dobre książki.

T. P.

Głos racjonalizatora

W dniach od 11 stycznia do 14 stycznia br. była otwarta na kopalni „Gen. Zawadzki” Objazdowa Wystawa Racjonalizatorska. Wystawa powyższa została zorganizowana z inicjatywy Związku Zawodowego Górników Okręg w Sosnowcu, oraz Sekcji Wynalazczości DZPW i przedstawiła ona dorobek racjonalizatorów wszystkich kopalń naszego Zjednoczenia za okres ubiegłego roku.

Zorganizowaniem, otwarciem i urzędzeniem Objazdowej Wystawy na naszej kopalni zajął się Klub Techniki i Racjonalizacji. Otwarcie jej nastąpiło w dniu 12 stycznia w Domu Górnika na Koszelewie, przy czym było ono połączone z uroczystą nadarą racjonalizatorską. Część oficjalną uroczystości zagaił tow. Grzybki z ZZG wspominając o znaczeniu ruchu wynalazczości w wykonaniu dziennych planów produkcyjnych, a tym samym w budowie socjalistycznej Polski. Na przewodniczącego uroczystości został powołany naczelny inż. ob. Włazło Teofil, który po wygłoszeniu kilku okolicznościowych słów powołał prezydium uroczystości. Następnie główny referat wygłosił ob. Dudzicz z Sekcji Wynalazczości DZPW. Treść referatu obrazowała rozwój racjonalizacji w naszym Zjednoczeniu. Podsumował on osiągnięte wyniki na tym polu, oraz nakreślił perspektywę rozwoju ruchu wynalazczości na rok bieżący.

W dyskusji po referacie zabrali głos ob. ob. Świergała Piotr i Hejczyk Stanisław, którzy podjęli zobowiązania złożenia i przyspieszenia wykonania swoich projektów racjonalizatorskich. Następnym punktem uroczystości było rozdanie nagród książkowych i premii pieniężnych dla wybitnych racjonalizatorów naszej kopalni oraz DWN.

Nagrody książkowe między innymi otrzymali ob. ob. Świergała Piotr, Cupiał Stanisław, Stemplewski Stanisław, Czerny Antoni, Pajak Bronisław, Sitko Roman, Sarnik Władysław. Natomiast premie pieniężne za złożone pomysły otrzymali ob. ob. Sumera Jan za pomysł wykorzystania wody zużytej z płuczki do szybkiego opróżnienia wozów górniczych z odpadów — 504,08 zł i Cichopek Stanisław za przebudowę hamulca elektrycznego przy elektrowozach — 552,27 zł, a Musiał Antoni za zmechanizowanie pracy przy opróżnianiu wozów górniczych z odpadów, premia — 1.344,65 otrzymał zaliczkowo 500 zł.

Za pracę w dziedzinie wynalazczości po 100 zł otrzymał: Balcerek Jan, Legomski Henryk i Czekaj Antoni.

Na zakończenie części oficjalnej niż. Włazło ogłosił Objazdową Wystawę Racjonalizatorską za otwartą, — po czym zaprosił wszystkich zebranych do jej zwiedzenia. Po przerwie odbyła się część artystyczna w której grał i śpiewał katowicki zespół „Artos”. Sama wystawa racjonalizatorska zawierała wiele ciekawych eksponatów zebranych z wszystkich kopalń naszego Zjednoczenia.

Znalazło się też tam kilka modeli usprawnień i z naszej kopalni jak np. zmiana konstrukcji bębna napędu taśmowego ob. Słęzaka, szycie lin nowym sposobem ob. Dudy, model nowej uszczelki do sprzężarki pomysł ob. Stemplewskiego i inne. Największą uwagę zwracających przyciągały efektywnie wykonane modele maszyn górniczych wykonane przez ob. Lisa i ob. Rybarskiego z kopalni „Jowisz”. Była tu ładowarka gąsiennicza i ładowarka tzw „li-

nie pazury” do węgla, ładowarka zgarniakowa — łopata i spiralna do szlamu. Modele powyższe wykonane były bardzo precyzyjnie tak, że przy pokręceniu korbką pracowały one jak normalne maszyny.

Najwięcej ciekawych pomysłów dała kopalnia „Czerwona Gwardia” a do najciekawszych należy tu zaliczyć model przenośnika zgrzeblowego z plugiem, sprzęgło elastyczne wykonane z odpadków taśmy gumowej, czy też koło

zastępcze do transportu uszkodzonych wozów górniczych. Inne kopalnie też nie pozostały w tyle i każda przysłała na wystawę po kilka modeli usprawnień zastosowanych na swoim odcinku pracy.

Ogólnie wystawa była urządzona dość efektownie a całości dopełniały estetyczne plansze przedstawiające rozwój ruchu racjonalizatorskiego na kop. „Gen. Zawadzki”. Ogółem wystawę zwiedziło około 700 osób.

K. T. R.

Pogłębiajmy wiedzę o ZSRR

Górnicy kopalni nr 22 „Stalinogorskugol” współzawodniczą o przedterminowe wykonanie pięcioletniego planu wydobywania. Załoga tej kopalni zwycięsko rozpoczęła nowy rok wytwórczy. W kopalni wprowadza się kompleksową mechanizację. Na ścianach pracują kombajny „Donbass”, potężne przenośniki oraz wiele innych maszyn. Od początku nowego roku górnicy stalinogorscy wydobyli setki ton węgla ponad plan.

Wielkie sukcesy w rozwoju gospodarczym i kulturalnym osiągnęły w latach Władzy Radzieckiej — republiki nadbałtyckie. Mimo, iż Litewska, Łotewska i Estońska SRR wyszły z wojny ze znacznie bardziej zniszczoną gospodarką niż Norwegia Holandia i Belgia, tym niemniej do 1952 roku Litewska SRR przekroczyła przedwojenny poziom produkcji przemysłowej 2,4 raza, Łotewska SRR — 3,6 raza, Estońska SRR — 4,1 raza, podczas gdy Norwegia, Belgia i Holandia tylko nieznacznie przekroczyła przedwojenny poziom produkcji.

Bumelantom ku uwadze

Rozpoczęliśmy realizację 4 roku Planu 6-letniego.

Wykonanie zadań przypadających na rok bieżący to niełatwa i prosta sprawa. Czekając na usilną pracę na wielu odcinkach do tej pory zaniebawianych. Każdy z nas — cała załoga kop. „Gen. Zawadzki” — powinna sobie zdawać sprawę że w Polsce Ludowej podobnie zresztą jak we wszystkich krajach demokracji ludowej, istnieje gospodarka planowa, która nie znosi żadnych „przypadkowych sytuacji”. W każdej dziedzinie gospodarki istnieje planowanie które uwzględniając szereg warunków np. zdolność produkcyjną zakładów, stan techniczny urządzeń i aparatów, ilość załogi, wydajność pracy itp. — określa możliwości produkcyjne danej gałęzi produkcji. Podobne planowanie istnieje i na każdym zakładzie a więc i na naszej kopalni. Kierownictwo naszej kopalni uwzględniając szereg czynników, buduje swoje plany produkcyjne dzienne i miesięczne. Ale od planowania do realizacji planu dzieli nas długo droga...

Weźmy dla przykładu samo obłożenie robót. Każdy oddział stosownie do swych mocy produkcyjnych ma odpowiednią obsadę ludzi, którzy realizują zaplanowane zadania dzienne, miesięczne i roczne. Wszyscy liczą, że przy pełnej obsadzie — zadania przodka, oddziału i całej kopalni zostaną wykonane w/g planu. Teraz zaczyna się tragedia — zaplanowanych ludzi nie ma bo...

Byłem właśnie w Radzie Zakładowej i miałem możliwość widzieć jak wielu takich, na których liczono, że będą w pracy, przychodzili „usprawiedliwić dniówki”... Różnie się tłumaczyli: że dziecko było

By przekształcić obozowiska rybaków i myśliwych w osiedla — potrzebne były dawniej stulecia. Obecnie w Karelo — Fińskiej SRR — miasta i osiedla powstają w ciągu kilku lat. Jeszcze w latach trzydziestych na brzegu Wygoziera stało zaledwie pięć chałup, przypominających myśliwskie chatki postojowe. Obecnie znajduje się tu miasto Segieja — ośrodek nowego okręgu administracyjnego z największym w republice, odznaczonym orderem Lenina — kombinatem celulozowo-papierniczym oraz innymi przedsiębiorstwami, z wielopiętrowymi murowanymi domami.

Na prawie niezamieszkałych brzegach powstały w tym okresie miasta papiernicze Kondopoga i Miedwieżegorsk. Na miejscu prastarej pomorskiej wsi Soroka wyrosło miasto, Białomorsk z przysłowiem „Powieniec” — świąta białego konie! — można spotkać się obecnie tylko w archiwach muzeów. Przy dzisiejszym „Powieniec” rozpoczyna się Białomorsk i Bałtycki kanał im. Stalina — wod

Od nas zależy działanie uchwały...

— ...i pytacie się Janie czemu taki markotny? — Ano przecież wam to powiem całą prawdę. Widzicie Janie, moja stara...

— Co, co... zachorowała? Oj, to niedobrze! ale nie martwiecie się Mateuszu tak bardzo, przecież pod bokiem mamy taki piękny Ośrodek Zdrowia świeżo oddany do użytku robotnikom kopalni „Gen. Zawadzki”. Walcie tam w try migi, a kobietę waszą...

— Ech, Janie — w gorącej żęście kąpieli wodzie — dajcie mi przecież dokończyć. Moja

stara nie jest wcale chora tylko...

Wiedziecie Janie, tu w grę wchodzi ta uchwała Rządu z 3 stycznia o zniesieniu bonowego zaopatrzenia i ogólnej podwyżki płac. Stara moja coś nosem kręci, mruży bezustannie, nie może sobie jakoś tego wszystkiego w głowie ułożyć. Wciąż mnie za gaduje. — A jak teraz będzie w sklepach, czy nie będzie czego brakowało? A to znów: Jak z zarobkiem, czy będziecie chłopie mogli więcej zarobić? — itd. itd.

— Ja — Janie — w zasadzie wiem o co chodzi, ale mam jeszcze pewne niejasności.

Wpadłem tu więc do was Janie, bo już nieraz niejednemu służyłście dobrą radą...

Jan z uśmiechem podkręcił wąsa. Ostatnie słowa Mateusza trochę mu pochwiliły. Zresztą, już się tak przyzwyczaił do opinii „mądrali” — jaką go otacza już od dłuższego czasu cała dzielnica mieszkaniowa „Ksawera”, że bez wahania zaczął Mateuszowi udzielać wyjaśnień.

— Wiedziecie o tym Mateuszu, że uchwała Rządu z 3 stycznia jest zasadniczym dokumentem regulującym w interesie klasy robotniczej — podział dochodu narodowego i ograniczającym nadmierne zyski kulaków i spekulantów. Z początku było trochę niedowiarów. Nie mogli oni wyobrazić sobie, że zaistnieje fakt pełnego zaopatrzenia sklepów.

— Co, znikną ogonki?? Ma być wszystkiego dosyć?

Na te pytania dały odpowiedź następne dni — po 3 styczniu. Sklepy są pełne, nie ma kolejek, zaopatrzenie jest więc jednak pełne. Widać z tego, że Państwo dobrze przygotowało się do nowej reformy. Przez rozszerzenie dostaw obowiązkowych w ubiegłym roku, Państwo stworzyło sobie rezerwy artykułów konsumpcyjnych, dobrze w nie zaopatrzyło magazyny i rzuciło na rynek tyle towaru i taki asortyment, że o podbijaniu cen nie ma ani mowy.

Tak, Mateuszu — tym sposobem, przez uregulowanie cen, zmniejszają się nadmierne dochody najzamożniejszych warstw wsi, ukraca się spekulację na wsi i w mieście.

Jednocześnie — uchwała podnosi płace robotników w ten sposób, aby ich realne zarobki wzrosły, i zwraca specjalną uwagę na

wzrost wydajności pracy, jako najpewniejszą drogę do zwiększenia zarobków...

— Zaraz, zaraz — Janie, powiedzcie mi jeszcze, czy u nas na kopalni „Gen. Zawadzki” — istnieją możliwości stałego podnoszenia wydajności?

— A tak, Mateuszu, i to wiele możliwości. Jak wiecie na naszej kopalni większa część węgla idzie ze ścian. One to decydują o wykonaniu planu lub wzroście wydajności — i przeciwnie o ich niewykonaniu. Należy więc walczyć o pełne wykorzystanie rezerw produkcyjnych na naszych ścianach, o pełne wykorzystanie maszyn na nich zamontowanych. Pozwoli nam to wydobyć z każdym dniem więcej węgla, a tym samym zwiększyć nasze zarobki. Jednocześnie należy dążyć do wprowadzenia na możliwie największą skalę mechanizację produkcji, nową technikę, które są podstawowym warunkiem realizacji Sześcioletki. Należy również podnosić ciągle swoje kwalifikacje. Organizuje się przecież różne kursy dla rębaczy, strażaków, młodszych rębaczy i inne — wewnątrz zakładowe i z oderwaniem od pracy. Zdobyte kwalifikacje zawodowe pozwolą nam na zwiększenie naszych wyników. Niemniej ważną jest sprawa wprowadzenia takiego systemu płac, który łączyłby bezpośrednio wzrost zarobków ze wzrostem wydajności. Innymi słowy chodzi tu o rozszerzenie akordu na wszystkie prace, które dadzą się oprzeć na normach. Przez zastosowanie akordu — zwiększają się możliwości wzrostu realnych zarobków robotnika.

Dodam jeszcze Mateuszu o współzawodnictwie pracy, o rozwoju ruchu racjonalizatorskiego — tego wspaniałego ruchu, który łamiąc stare, przestarzałe metody pracy, a wprowadzając nowe wydajniejsze. Oto źródła przyszłych sukcesów naszej kopalni, źródła wzrostu wydajności, które przyniosą duże korzyści Państwu, nam i naszym rodzinom.

Jak więc widzicie Mateuszu, działanie uchwały jest właściwe w naszych, robotniczych rękach.

I jak już chyba wiecie, górnicy kopalni „Gen. Zawadzki” ze zrozumieniem przyjęli uchwałę Rządu — wzmocnioną pracą, podjęciem całego szeregu zobowiązań — wykazali swą obywatelską postawę.

I tak: brygada ścianowa tow. Grobelnego Józefa z oddz. V zobowiązała się dać 810 ton miesięcznie ponad normę produkcyjną swego przodka, brygada ścianowa przodowego Baczaka Franciszka — naszego zastępcy posła — 950 ton. Przodowy Gołąb Jan z oddz. IV wraz ze swym 16-osobowym zespołem podjął się dać Państwu 440 ton miesięcznie ponad moc produkcyjną swego przodka. Chodnikowcy też nie zostają w tyle.

Zespół ob. Błuta Franciszka z oddz. IV da 56 ton miesięcznie, a zespół ob. Tytko Michała z oddz. V — 75 ton miesięcznie ponad moc produkcyjną swych przodków.

— Wymieniłem Mateuszowi — ot, tak — parę nazwisk, ale sami wiecie, że naszych przodowników i współzawodników, którzy podjęciem zobowiązań powitali wprowadzenie w życie uchwały — jest dużo więcej i wciąż przybywa.

Tacy właśnie jak oni wykazują — że wykonanie uchwały leży w godnych rękach...

— No wiecie Janie, po waszej gadce, wzmocniłem swoje własne przekonanie. Rozumiem teraz, że od naszej świadomości obywatelskiej i pełnego zrozumienia tych doniosłych, słusznych i niezbędnych uchwał, od zaufania do naszego Rządu robotniczo-chłopskiego oraz od zdecydowanej i skutecznej walki mas pracujących miast i na wsi z elementami kulacko-spekulantkami, zależy pełne i szybkie wprowadzenie w życie tej uchwały, które przyczyni się do poprawy warunków materialnych i kulturalnych mas pracujących i do realizacji naszego wielkiego programu Frontu Narodowego.

Roman Kapuściński

Jedziemy na wczasy po zdrowie i radość



Nasza pralnia (pierzemy bez mydła)

Kolportaż gazety to nie łatwe zadanie
Może o tym powiedzieć ob. Turkowa
Codziennie oblatywana gazetami,
Wędruje od pokoju do pokoju.
Tu zostawi dwie, tam cztery...
A ludzie mają pretensje...
Często i gęsto zdarza się
że gazety biorą ci co nie prenumerują...
Trzeba co rychlej to uregulować — prawda?



Kierownik biblioteki ma smutną minę,
Pusto u niego i gluchochłuch.
Książki są a nie ma kto czytać...
A szkoda — prawda organizatorzy pracy K. O.?
Popularyzujcie moi kochani książki,
Kierownik będzie Wam wdzięczny a my też.



Zamiast naszej rubryki „ZE SPORTU”

W szeregu ostatnich numerów naszej gazety nic nie słychać o sporcie. Dlaczego się tak dzieje? Czyżby nie jeden z czytelników — miłośników sportu? Cóż? ciężko przyznać się do tego że życie sportowe rozwija się u nas tylko „sezonowo”. Kierownictwo sportowe koła Z. S. „Górnika” wszyscy działacze i miłośnicy sportu grają teraz chyba tylko w warcabach... i nabierają „kondycji” — tak bardzo potrzebnej do osiągnięcia sukcesów w nadchodzącym sezonie wiosennym. O jakiejś „suchej zaprawie” i sportach zimowych — gluchochłuch. Wiemy, że zaraz znajdzie się tacy, którzy wżruszą ramionami i powiedzą: — Nie ma warunków, nie ma sprzętu, nie ma gdzie itd. itd. Podobnie jest zresztą z naszym życiem kulturalnym — oświatowym. Magiczne słowa — „brak funduszy subwencji lub limitów” zastępują wszelką działalność sportową i świetlicową. Tymczasem koła sportowe przy innych kopalniach, odnoszą sukcesy na boiskach, salach gimnastycznych, planszach szermierycznych i na lodowiskach. Chyba na innych kopalniach nie kopią złota tylko też węgiel, chyba na innych kopalniach ludzie podobni są też do nas, mają ręce i nogi, a jeżeli posiadają coś lepszego od nas to tylko — głowy. Właśnie o te „głowy” chodzi, przecież powinno być kogoś zdenerwowanego i wszelkich niedorajdów pogonić precz do roboty, którą potrafia robić. Ludzi pozbawionych inicjaty-

wy, chęci do pracy no i głowy trzeba się pozbyć jak najszybciej!

Osiągniemy przez to podwójną korzyść: Sport na naszej kopalni będzie się rozwijał i będzie o nas słychać głośniejsze. Zdrowi ludzie i wysportowani będą sprawni do pracy i obrony. A o to nam wszystkim chodzi.

„Sportowiec”

Rozwijając sport strzelecki podnosimy obronność kraju

Ostatnio L. P. Z. Zarząd Główny w Dąbrowie Górniczej postanowił zorganizować wielkie zawody strzeleckie na których każdy człowiek może wypróbować swoje umiejętności strzeleckie.

Na terenie kopalni został już powołany komitet organizacyjny zawodów który wyłonił szereg sekcji odpowiedzialnych za przeprowadzenie zawodów.

Zawody takie rozegrane są również na terenie naszej kopalni i to w trzech rzutach: w styczniu, w lutym i w marcu. Pierwsze strzelanie odbyły się u nas w dniach 29 i 30 stycznia i obejmowały strzelanie z łuku, wiatrówki i karabinu sportowego.

Najlepsi strzelcy otrzymali cenne nagrody, i będą brali udział w zawodach na szczeblu wojewódzkim a jak „oko” dopisze to i na szczeblu krajowym. Udział w zawodach może wziąć każdy członek naszej załogi i D. W. N. bez względu na płeć.

Komitet organizacyjny zawodów oczekuje zgłoszeń do zawodów. Wszyscy którzy pragną wziąć udział w tej pięknej imprezie mogą się zgłaszać do Rady Zakładowej, która przyjmuje zapisy.

Strzelamy pod hasłem „Każdy celny strzał to cios w imperialistów anglo-amerykańskich”. Do zobaczenia na strzelnicy.

Z. K.

To nam się nie podoba

Ostatnio podczas gwałtownego spadku temperatury i opadów śnieżnych wzrosło zapotrzebowanie na sól do posypywania szyn itp.

Robotnicy powierzalni zwrócili się do magazynu po sól. W jednym dniu otrzymali 100 kg ale już następnego dnia powiedziano im że soli nie ma. Po sprawdzeniu okazało się że magazyn dysponuje znaczną ilością soli. Młyna odpowiedź pracownika magazynu sprawiła, że w ciągu paru godzin cały ruch na powierzchni był sparaliżowany.

Myślimy, że niesumienne pracownik magazynu — nie odpowiadając — pouczony o swych obowiązkach.

Jak powstało życie na ziemi

VII

Gdybyśmy długo obserwowali kroplę oliwy w roztworze sody, zauważylibyśmy, że nadchodzi chwila, gdy taka kropla przestaje rosnąć i rozpada się na części. Każda z nowopowstałych kropelek zachowuje się podobnie, jak taka wielka kropla, która dała jej początek. Tak dzielą się również kropelki związków węgla. Jest to zatem coś — co trochę przypomina podział komórek.

Nasuwa się pytanie — czy te kropelki to już są istoty żywe? Nie! Owe kropelki powstały ze związków węgla, od których roły się zbiorniki wody przed miliardami lat. Nie były jeszcze żyjącymi.

Były to przypadkowo połączone ze sobą, niedostrzegalne dla oka ziarenka, już ułożone w pewien dość prawidłowy sposób przechodzące czasem przez pewne stany, w bardzo oddalony sposób przypominające czynności istot jednokomórkowych — ale jeszcze nie żywe. Tysiąclecia mogły upłynąć, nim takie kropelki dały początek pierwszym najprostszym istotom żywym.

Co różniło je od żyłtek? Każde, bardzo nawet proste żyłtko spośród tych wielu, które roją się w kropelkach wody, mają ciała zadziwiająco przystosowane do życia. Pantofelek na przykład, jest

pokryty rzeskami. Tymi rzeskami porusza wodę, w której jest zanurzony i w ten sposób może pływać szybciej — niby łódź popychana wiosłami. Tymi rzeskami jest też otoczony otwór gębowy pantofelki. Napędzają one do wnętrza ciała pożywienie. Pożywienie to dostaje się do pęcherzyków trawiennych, zastępujących pantofelkowi żołądek, kiszki itd. Widzimy, że nawet tak prosta istota jak pantofelek nie jest przypadkowym ugrupowaniem cząsteczek, ale ma ciało przystosowane do życia.

Otóż kropelkom związków węgla powstałym przed miliardami lat, brakło owego przystosowania do życia, jakie ma najprostsza nawet istota.

Dlatego nie możemy ich jeszcze uważać za żyłtko.

Kropelki te jednak stały się zmieniając się rosnące, „mnożące się” posiadały możliwości dalszego rozwoju.

Wyobraźmy sobie jeszcze raz, jak to było przed tysiącami lat. Ziemia była skalista, groźna, naga, rozpalona. Nie było na niej żadnej roślinności, żadnych zwierząt. Wszystkie zapadliska wypełniała ciepła woda, która była właściwie gęstym roztworem najrozmaitszych soli i innych składników matrych. W tym gęstym roztworze uno-

szy się także miliardy niedostrzegalnych gołym okiem ziarenek — najrozmaitszych związków węgla.

Ziarenka te spotykały się ze sobą — łączyły, tworzyły bardzo jeszcze malutkie kropelki. Kropelki te bynajmniej nie były do siebie podobne. Po nieważ los ich zależał od przy padku, od tego, jakie ziarenka i w jaki sposób łączyły się ze sobą zetknęła, budowa kropelek była najrozmaitsza. Jedne były tak zbudowane, że mogły przy łączyć do siebie wiele innych ziarenek, na które napotykały. Te kropelki szybko rosły, dzieliły się a kropelki pozostałe z tego podziału „dziedziczyły” taką budowę, która pozwalała im z kolei „rozwijać się” i „rozmnazzać się”.

Inne kropelki były zbudowane w sposób mniej trwały lub nie mogły szybko przylączyć do siebie „pożywienia”.

Takie albo same się rozpa dały, albo były pochłaniane przez kropelki „silniejsze”.

Po pewnym czasie gorzej przystosowane kropelki ginęły a pozostawały i rozwijały się tylko lepiej przystosowane. Między lepiej przystosowanymi także dochodziło do „walki o życie”. Pochłaniały one mniej przystosowane.

Tak z pokolenia na pokolenie w ciągu setek i setek lat ginęły mniej doskonałe kro-

pelki, a zostawały i „mnożyły się” tylko najdoskonalsze, najlepiej dostosowane do otaczających warunków. Powoli, powoli w ciągu 1000-leci wytworzyła się „celowość” organizacji kropelek, „celowość”, która jest cechą istot żywych.

Celowości tej nie należy rozumieć w ten sposób, że z góry było postanowione i uplanowane, by powstało tak i tak zorganizowane białko. Wcale nie o to chodzi.

Chodzi tylko o to, że spośród milionów przypadkowych kombinacji, w jakie układały się cząsteczki związków węgla, trwałszymi i dającymi potomstwo okazały się tylko te, które stykały się ze sobą w taki sposób, że stwarzały całość lepiej przystosowaną do otoczenia.

Wszystkie inne ginęły.

Bardzo długo, być może miliony lat trwało, nim powstało wysokoorganizowane białko, nim powstały pierwsze istoty żywe.

Nie wiemy jeszcze dziś, czy powstały one raz, czy wiele razy.

Nie wiemy jeszcze jak wyglądały.

Przypuszczamy tylko, że musiały to być żyłtko jeszcze prostsze, jeszcze mniej doskonałe i jeszcze mniejsze niż np. jednokomórkowi mioszkańcy kropli wody.

c. d. n.

Książka którą warto przeczytać

Frank Hardy „Potęga bez chwały”

Książka „Potęga bez chwały” napisana przez postępowego pisarza australijskiego Franka Hardy’ego należy do niezmiernie ciekawego typu powieści, która przykuwa czytelnika od pierwszej do ostatniej strony.

Demaskuje ona odważnie i bezlitośnie bagno moralne życia politycznego Australii. Autor, bystry obserwator otaczającego go życia przechodził za młodu te same koleje, jakie przechodzi olbrzymia większość robotników w krajach kapitalistycznych, dzieląc z nimi los bezrobotnego. Pracując aktywnie w życiu społecznym, miał możność poznania korupcji i zakłamania panującego w Australii ustroju politycznego.

Dlatego też powieść odzwierciedla bardzo realistycznie metody rządzenia stosowane przez kapitalistyczne państwa. Nie więc dziwnego, że książka ta przechodziła dziwne koleje zanim ukazała się na półkach księgarskich. Żadne z wydawnictw w Australii nie chciało jej przyjąć do druku.

Pierwsze więc wydanie tej powieści ukazało się w 1950 roku nielegalnie. Autor zajął się osobiście jej kolportażem wśród ludności robotniczej, wśród której zyskała sobie od

razu niezwykłą popularność. Ponieważ jej pierwszy nakład został w krótkim czasie zupełnie rozbity, trzeba było drukować następne jej wydanie. W czasie przygotowania jej do druku, policja aresztowała Hardy’ego. Jednak pod naciskiem mas robotniczych, Frank Hardy został zwolniony przez policję za olbrzymią kaucją.

A oto fragment tej niezwykłej powieści, którą polecamy wszystkim naszym czytelnikom.

* * *

Minęły prawie dwa lata, za nim znalazło się wolne miejsce. Krzesła w Parlamencie są cennym towarem, trudno nimi handlować — mają wysoką cenę. Konserwatysta, proszony przez kapitalistów o ustąpienie miejsca aspirantowi, którego koniecznie chcą przemycić do Parlamentu, wypływa potem zwykle jako dyrektor wielkiego przedsiębiorstwa. Labourzysta ustępuje zwykle za gotówkę, jak to uczynił poseł, który ustąpił Thurgoodowi. John West zapłacił przez pośrednika osiem tysięcy funtów gotówkę ustępującemu członkowi Parlamentu, który część pieniędzy użył na kupno hotelu, resztę zaś schował w swoim domu pod dywanami.

John West przypatrywał się dalej Thurgoodowi, wreszcie rzekł:

— Ktoś musiał się wygadać, inaczej to nie wyszłoby na jaw.

— Owszem, jeden z tych z którymi układaliśmy się w zeszłym roku, stracił tymczasem mandat. Jest źle. Pan musi coś z tym zrobić.

— Niech się pan nie boi, nie porzucę pana. Zresztą sam zostałem wezwany na świadka.

— Pan! wykrzyknął Thurgood, jakby nie mógł uwierzyć, by ktoś, choćby nawet premier nacjonalistycznego rządu, ośmielił się pozwać Johna West przed Komisję Królewską.

— Tak, ja i Ashton również. Muszą wiedzieć, że z nim także szukaliśmy porozumienia. Musimy tak pokierować sprawą, aby nie poważnego z tego nie wyszło. Ale stary Davie Garside mawiał, że Komisje Królewskie wyznacza się po to, aby wybiłać ludzi.

— Nie bardzo się mylił, ale w tym może kryć się coś innego. Może będą chcieli badać moje prywatne intencje. A to ogromnie szkodzi labouryzacji. Zdaje się, że robotnicy uważają, iż poseł labourystowski powinien przez całe życie pozostać w nędzy.

Cień uśmiechu przemknął po zaszpeionej twarzy Westa.

— Pan także jest w to wmieszany.

— Moje nazwisko nie figuruje tam. Nie ja sprzedam kopalnię Państwu.

— W każdym razie wie pan, że interesy w Queensland są niebezpieczne. Jeener ciągle gada. Pytają o to w Parlamencie. Mogą też wywieść sprawy w Mount Isa, a pan zrobił tam ładny majątek.

— Mac Corkell jest premierem. Jest tam po to, aby pilnować, żeby nic nam nie zrobili. Obojętne, co mówią w Queensland. Pan jest teraz w Nowej Południowej Walii.

— Jeśli mi się coś stanie, może się to odbić i na panu — upierał się Thurgood.

— Między panem a mną jest ta różnica, że ja nie potrzebuję czekać wyborów, by mieć władzę — rzekł John West. — Zresztą ludzie wiedzą o mnie przeważnie niewiele albo nic w ogóle;

Apel do Korespondentów

Ostatnio ukazało się na łamach „Trybuny Robotniczej” wiele ciekawych korespondencji naszych pracowników. Szczególnie aktywnym jest tow. Marian Kozera, który potrafi słuszenie i dobrze widzieć zle i dobre na terenie naszej kopalni. Niedawno pojawiły się dalsze dwa nowe nazwiska na łamach tego pisma a to: tow. tow.: Teresa Hemm i D. Rudówna.

Niestety ludzie Ci nie piszą nic do naszej gazety zakładowej a szkoda!

Ich cenna współpraca pomogła by nam wybitnie w naszej pracy. Może jednak korespondenci pomyślą o tym jak założyć wzorowy Klub korespondentów na naszej kopalni bo takiego do tej pory nie ma.

A może ta krótka notatka zachęci Was do powołania takiego klubu do życia? My chętnie pomożemy i nawiezemy jak najścisłą współpracę.

Pomyślcie towarzysze o tym i spróbujcie, na pewno warto to zrobić.

Kilka słów pod adresem piaskowni „Gołonóg”

Wiadomo powszechnie, że każdy dobry gospodarz przygotowuje swoję gospodarstwo do ciężkiego okresu zimy.

Kierownictwo piaskowni jest jednak innego zdania a posiadając już bogate doświadczenie z ubiegłej zimy nie zabezpieczyło jednak torów na całej trasie od piaskowni do kopalni.

Powtórzyła się historia ubiegłego roku, nagromadzony piach między szynami, trochę mrozu i klapa.

Cały ruch sparaliżowany a kopalnia bez piasku.

Karagodne niedbalstwo winno być napiętnowane z całą surowością. Tego domagają się ludzie którzy podczas „psiej pogody” muszą ratować sytuację.

Redaguje: Komitet

Druk: RSW „Prasa” Katowice

R-4-11058

Uwaga odbiorcy gazet

W związku z licznymi zapytaniami odnośnie wysokości miesięcznego abonamentu za gazety i czasopisma, podajemy że zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 3. I. 1953 r. cena gazet została ustalona w prenumeracie miesięcznej następująco:

1. Trybuna Ludu	zl 3,50	miesięcznie
2. Trybuna Robotnicza	„ 2,80	„
3. Głos Pracy	„ 3,50	„
4. Trybuna Wolności	„ 1,40	„
5. Nowe Czasy	„ 4,00	„
6. O. T. P.	„ 2,00	„
7. Przyjaźń	„ 2,20	„
8. Pokolenie	„ 1,40	„
9. Przyjaciółka	„ 1,20	„
10. Nowe Drogi	„ 4,00	„
11. Not. Ref.	„ 0,30	„
12. Not. Agit.	„ 0,60	„
13. Miesięcznik Instr.	„ 0,80	„
14. Sztandar Młodych	„ 2,50	„
15. Wolność	„ 1,65	„